

Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 31 (1000) 4 sierpnia 2013 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl

Tysięczny numer naszej gazetki parafialnej "Po górach dolinach..." to wielka okazja, aby w sposób szczególny spojrzeć na czas miniony, na ludzi którzy przez swój osobisty wkład stworzyli wizerunek tego parafialnego periodyku. Od samego początku gazetka ta jest biuletynem Parafii św. Klemensa w Ustroniu - to znaczy informatorem parafialnym.

Na początku była drukowana jako dodatek do „Źródła” i miała cztery strony. Od 17 maja 1998 roku tych stron jest sześć, plus ogłoszenia. Obecnie (od 22 lutego 2004 roku) wychodzi jako samodzielne czasopismo.

Ten tygodnik wrósł już w rzeczywistość naszej Parafii tak dobrze, że nie wyobrażamy sobie życia parafialnego bez niego. Przynosi nam bieżące wiadomości, jak też i rozważania na różne tematy. Przypomina nam zasady życia chrześcijańskiego oraz pozwala na zagłębianie się w takie tematy, które potrzebują refleksji i zastanowienia się. Opisuje wszystkie ważniejsze wydarzenia, jakie mają miejsce w naszej wspólnoty. Wydrukowano wiele pięknych opisów poszczególnych pielgrzymek realizowanych przez różne grupy naszej Parafii. Swego czasu było też wiele bardzo praktycznych spraw - takich jak dieta, czy smaczna potrawa.

Ze zbioru artykułów, jakie się ukazały w tym czasopiśmie została przed laty wydana ciekawa książka. Coraz więcej osób podejmuje trud napisania jakiegoś artykułu.

Pierwszym Redaktorem naczelnym była pani Danieła Łabuz, a Redaktorem odpowiedzialnym Ks. Zygmunt Siemianowski, obecnie już od ponad 15 lat redakcję prowadzi z wielkim oddaniem pani Barbara Langhammer.

Wszystkim, którzy przez te lata pracowali w Redakcji oraz wszystkim współpracownikom dziękuję za trud włożony w to dzieło. Wiernym Czytelnikom dziękuję za trwanie przy gazecie.

Życzę:

Redakcji dalszego rozwoju i dużo chętnych współpracowników; Czytelnikom wielu miłych chwil obcowania z tygodnikiem "Po górach, dolinach...". A wszystkim opieki naszego patrona św. Klemensa oraz wszelkiej pomyślności.

Ks. Antoni Sapota - proboszcz

Podsumowanie...

Jubileusz tysięcznego numeru tygodnika "Po górach, dolinach" jest okazją do podsumowania tego parafialnego dzieła. Niektóre parafie na tysięczny numer swojego pisma muszą poczekać znacznie dłużej, nam to zajęło 19 lat i trzy miesiące, albo nie doczekają się wcale, gdyż po kilku latach gazetki wydawania upadły. My dodatkowo możemy się pochwalić faktem, że gazetka jako tygodnik ukazuje się non stop (no, dwa razy w roku 1997 była dwutygodnikiem)! Co niedziela nowy numer. Trzeba jednak zaznaczyć, że nie zawsze to było łatwe (tak jak teraz). Jak większość z nas pamięta, na początku „Po górach, dolinach...” wychodziło jako dodatek do „Źródła” i trzeba było przygotować numer dwa tygodnie wcześniej, nie było więc aktualnych wiadomości. Po pewnym czasie, już pod nową obsadą redakcyjną, doszliśmy do wniosku, że jedną kartkę będziemy drukowali na miejscu i to będzie ten aktualny dodatek (oprócz intencji i ogłoszeń). Czyli od 17 maja 1998 roku zamiast przygotować co tydzień cztery strony, trzeba było mieć materiał na stron sześć!

W roku 1998, dokładnie 21 czerwca tych stron było aż szesnaście. Udało się nam bowiem wydać numer specjalny, poświęcony pamięci ks. Ludwika Kojzara z okazji wspomnienia 110 rocznicy jego urodzin. Dziewięć stron miała gazetka z dnia 2 sierpnia 1998, wydana z okazji peregrynacji kopii Obrazu Jasnogórskiego w naszej wspólnoty parafialnej.



Diecezja Bielsko-Biala - Żywiec

TADEUSZ RAKOCZY

43-300 Bielsko-Biala, ul. Zeromskiego 5-7, tel. (33) 81 90 609; fax (33) 81 91 202

Bielsko-Biala, 26 lipca 2013 r.

Czcigodny i Drogi Księżu Proboszczu!

Z radością przyjąłem informację o mającym ukazać się wkrótce w Waszej parafii tysięcznym numerze tygodnika pt. „Po górach, dolinach”. Jego pierwszy numer nosił datę 15 maja 1994 roku. Przez wiele lat był drukowany jako dodatek do „Źródła”, a od niedawna wychodzi jako samodzielne pismo.

Wielka w tym zasługa Drogiego Księdza Proboszcza i redakcji – na czele której w pierwszych latach stała pani Daniela Łobuz, a od 16 lat posługę tę pełni pani Barbara Langhammer – oraz wszystkich autorów artykułów i opracowań. W tygodniku czytelnik może znaleźć informacje dotyczące życia swojej parafii, diecezji i Kościoła powszechnego. Prezentowane są w nim zarówno bieżące wiadomości, jak i rozważania na różne tematy. Przypominane są też wartości życia chrześcijańskiego i społecznego. Dzięki temu stał się ważną częścią posługi duszpasterskiej i można powiedzieć, że trudno byłoby wyobrazić sobie życie parafialne bez jego obecności. W tygodniku zawarta jest prawdziwa historia tej wspaniałej parafii.

Z wielką radością gratuluję Księdzu Kanonikowi oraz Szanownej Redakcji tak wspaniałego i potrzebnego pisma. Zarówno Redakcji, jak i wszystkim Autorom dziękuję za wkład w rozwój tego tygodnika. Zachęcam do dalszego kontynuowania tego dzieła, a czytelnikom życzę miłej lektury o sprawach swojej „małej ojczyzny”. Niech rodzice zachęcają swoje dzieci do czytania tego pisma, a także do brania czynnego udziału w tworzeniu go.

Niech Chrystus Pan wspiera wszelkie wysiłki i błogosławi, a św. Klemens niech wstawia się u Niego i wyprasza całej wspólnoty parafialnej potrzebne łaski.

Zapewniam o mojej pamięci w modlitwach i serdecznie błogosławię

Czcigodny Ksiądz Proboszcz
Ksiądz Kanonik Antoni Sapota
ul. Daszyńskiego 15
43-450 USTRON

⇒ str. 1 Kolejne wydanie specjalne, tym razem kolorowe, ukazało się 11 kwietnia 2004 roku, a okazją była 25 rocznica święceń kapłańskich ks. proboszcza Antoniego Sapoty.

Pisząc, że nie zawsze było łatwo, przypomniał mi się numer 368 z 24 czerwca 2001 roku. Otóż wiedzieliśmy, że w tym dniu założyciel „Po górach, dolinach...”, poprzedni proboszcz ks. Leopold Zielasko, będzie obchodził jubileusz 50-lecia kapłaństwa. Przygotowaliśmy bardzo ciekawy wywiad z Jubilatem, a na pierwszej stronie zamieszczone miały być życzenia. I były, tyle, że zamiast polskich liter wydrukowane zostały jakieś obrazeczki ze zwierzątkami, małpkami i tym podobnymi. Jako pierwszy zobaczył to Ksiądz Proboszcz i zaraz do mnie zadzwonił. W tym czasie ks. Zielasko odprawiał Mszę św. na Zawodziu, u nas miał być za tydzień. Musiałam Go jakoś poinformować, żeby (gdyby wcześniej dotarła do Niego ta gazetka) nie poczuł się urażony ani obrażony, bo to nie był żaden żart, tylko niedopatrzanie ze strony drukarni „Źródła”. Po prostu osoba odpowiedzialna za druk, nie patrzyła co się drukuje. Oczywiście były przeprosiny z ich strony i szybki dodruk, już poprawny. Oj, kosztowało to nerwów, a nawet się popłakałam. Ale na szczęście wszystko zakończyło się dobrze.

To chyba była taka najbardziej nieprzyjemna sytuacja w tym czasie, kiedy jestem redaktorem naczelnym. A trwa to już ponad 15 lat. (W dniu moich 60 urodzin, 7 marca, na zakończenie Mszy św. miałam taką miłą uroczystość - były życzenia, dyplom i bardzo dużo kwiatów). Dzisiaj może jest okazja, aby wspomnieć, jak doszło do tego, że zaczęłam prowadzić tę naszą gazetkę.

Otóż pewnego dnia Ksiądz Proboszcz zapytał mnie, czy nie chciałabym pisać do „Po górach, dolinach...”, bo ktoś z poprzednich redaktorów zrezygnował. Pomyślałam sobie, że chciałam od samego początku, jak tylko gazetka powstała, ale - że byłam krótko w Parafii - nie miałam odwagi się zgłosić, gdy ówczesny Proboszcz ogłaszał „nabór” redaktorów. Napisałam, była to relacja z bierzmowania, które miało miejsce w Parafii. Śp. p. Józef Twardzik stwierdził, że artykuł nadaje się (po kilku poprawkach) do druku, a potem były kolejne i w pewnym momencie doszło do tego, że prowadzenie gazetki zostało nam (mojemu synowi Romanowi i mnie) powierzone. Musiałam nauczyć się pisać na komputerze, obsługiwać go (do tego czasu nie miałam na ten temat żadnego pojęcia, a okazało się to niebawem bardzo przydatne do pracy w aptece, do której po latach niepracowania wróciłam). Temu także kilkakrotnie towarzyszyły łzy, bo coś mi się wykasowało, coś się zablokowało a tu trzeba oddać numer do druku. Ale, dzięki Bożej pomocy, jakoś się udawało zdążyć na czas i tak jest do dzisiaj. Jestem z tego powodu bardzo zadowolona i chyba też szczęśliwa. Dlatego w tym momencie chciałabym bardzo podziękować Księdzu Proboszczowi, że w pewnym momencie mi zaufał, powierzając tę pracę. Dziękuję także wszystkim Czytelnikom gazetki. Często obserwuję ludzi, którzy zaraz po nabyciu nowego numeru nie mogą się powstrzymać od przeglądnięcia zawartości czasopisma

- jest to naprawdę budujący widok i stanowi to motywację do dalszej pracy w tym zakresie. Przyjmuję również z pokorą serca wszelkie uwagi i krytykę (nie anonimową!!!), bo to również pomaga w rozwoju.

Mile wspominam wszystkich dotychczas współpracujących z Redakcją i piszących do gazetki. Na początku przez długi okres pomagał nam p. Krzysztof Suchanek, wcześniejszy redaktor techniczny - zawsze chętnie służył radą i nie tylko. Przez długi czas do gazetki pisała śp. Urszula Przybyła, która miała też ciekawe pomysły tematów i nam je podsuwała. Pani Urszulo, brakuje nam Pani. Również Barbara Górniok była niezwykle pomocna. Jej artykuły cieszyły się dużą popularnością, bardzo ciekawe były „Gawędy z przyrodą w tle”, a także wiersze jej autorstwa. Szkoda Basiu, że już z nami nie współpracujesz. A może wrócisz? Zapraszamy. Wspomnieć chcę też s. Justynę, która od samego początku, gdy tylko przyszła do Ustronia, podjęła się trudu pisania do gazetki. Pisała regularnie, nawet, gdy wyjeżdżała gdzieś z młodzieżą nie zostawiała nas bez artykułu do danego numeru. Także dzisiaj, z daleka, pisze jako Giustina, i napisała też do dzisiejszego wydania. Siostrzo, z serca dziękuję za wszystko. Przez pewien czas pisała też s. Aneta oraz księża - którzy byli Redaktorami Odpowiedzialnymi - Zygmunt Siemianowski, Wiesław Firlej, Zbigniew Zachorek oraz Andrzej Filapek. Dzięki ks. Andrzejowi wzrosło czytelnictwo w naszej bibliotece parafialnej, bo bardzo ciekawie zachęcał do tego w swoich artykułach. W tym momencie nie można nie wspomnieć p. Wandy Mider, która zawsze, gdy tylko Ją poproszę o jakiś wiersz okolicznościowy czy artykuł, napisze - czy to gwarą, czy piękną polszczyzną. Pani Wando, jest Pani wspaniała w tym swoim pisaniu. Oby jak najdłużej chciała Pani to robić i miała do tego dosyć sił. Zawsze też można liczyć na p. Łucję Chołuj. Zwłaszcza, gdy odbywają się pielgrzymki, w których bierze udział - mamy wtedy piękne relacje. Pani Łucja zachęca też na łamach gazetki bardzo gorliwie do modlitwy różańcowej.

Należy wspomnieć śp. Cezarego Wójcika (akurat minęła V rocznica jego śmierci), który nie tylko był wiernym czytelnikiem, ale także bardzo aktywnym członkiem Redakcji, piszącym ciekawe artykuły.

Jak zapewne zostało zauważone, w gazetce ukazują się też artykuły z Internetu, na przedruk których mamy zgodę ich autorów, np. ks. Edwarda Stańka czy p. Stanisława Krajskiego.

Do tego jubileuszowego numeru zaprosiłam osoby, dzięki którym gazetka miała swój początek, aby podzieliły się swoimi wspomnieniami. Odpowiedziały panie - Daniela Łabuz - pierwsza redaktor naczelna, Halina Puchowska-Ryrych, Anna Suchanek, Maria Pasterna oraz księża.

Napisały także osoby, które nie są na stałe w Redakcji, ale bardzo chętnie dzielą się swoim słowem z okazji różnych ważnych wydarzeń, rocznic czy innych sytuacji.

Tych osób piszących stale lub okresowo do „Po górach, dolinach...” było wiele i nie sposób wszystkie nazwiska tu wymienić, podkreślam jednak, że ta współpraca jest bardzo ważna i potrzebna. *Barbara Langhammer*

Życzenia

*Niech dobro zwycięża
w nas samych
i w naszych środowiskach*

Na ręce ks. proboszcza kanonika Antoniego Sapoty pragnę z całego serca gratulacje dla Zespołu Redakcyjnego.

Serdecznie winszuję Redaktor Naczelnej za trudne, ale jakże potrzebne kontynuowanie dzieła wydawania własnego PISMA PARAFIALNEGO „Po górach, dolinach...”. Ale to poświęcenie nie idzie na marne - jest zanurzone w dzieło uświęcenia siebie i jak największej liczby czytelników.

Na pewno PISMO pomaga w głębszym rozumieniu naszej wiary i wartości chrześcijańskich.

Gorące podziękowania należą się Księdzu Kanonikowi Leopoldowi Zielasko, byłemu Proboszczowi Wspólnoty św. Klemensa w Ustroniu za cenną inicjatywę założenia gazety parafialnej „Po górach, dolinach...” i powołanie pierwszego Zespołu Redakcyjnego.

Tygodnik „Po górach, dolinach...” trafnie i celnie odpowiada na istotne potrzeby religijne swoich czytelników, dostarczając zarazem kroniki najważniejszych spraw i wydarzeń parafialnych.

Oby tak wszyscy ludzie dobrej woli na naszej ziemi zjednoczyli się wokół dobra człowieka i społeczeństwa. Ojczyzna nasza byłaby ziemią chleba, ziemią ciągłych narodzin Chrystusa. Niech Bóg wynagrodzi Wam Wasze DZIEŁO.

Szanowny Księżu Proboszczu!

Droga Redakcjo tygodnika parafialnego „Po górach, dolinach...” .

Niech Chrystus, Najwyższy Kapłan błogosławi KSIĘŻOM, całej REDAKCJI i CZYTELNIKOM katolickiej prasy, umacnia swoją łaską i obdarza darami Ducha Świętego, a Matka Najświętsza stale uprasza potrzebne łaski.

Niech Dobry Bóg obdarza dobrym zdrowiem i wielką wzajemną życzliwością.

Wszystkiego co najlepsze i najszlachetniejsze

życzy Daniela Łabuz

Moje redakcyjne wspomnienia

Rok 1993

Inicjatywą redakcji tygodnika „ŹRÓDŁO” było wydawanie gazetki parafialnych, informatora, jako pomocy duszpasterskiej i narzędzie małej ewangelizacji oraz moralnego odrodzenia, alternatywą dla laickich pism.

*Dobrem jest budować kościoły,
mówić kazania, zakładać misje i szkoły,
ale ten wszelki trud próżny będzie,
jeżeli zaniedbamy najważniejszą broń
dzisiejszych czasów, tj. prasę*

Św. Maksymilian Kolbe

W naszej parafii odbyły się spotkania z redaktorem naczelnym „ŹRÓDŁA”, panem Antonim Ziębą.

Rok 1994

Proboszcz ks. kan. Leopold Zielasko zaprosił mnie do zespołu redakcyjnego gazetki parafialnej „Po górach, dolinach”. Zespół tworzyli: Jolanta Kamińska, Elżbieta Koźdoń – Buchta, Daniela Łabuz – red. naczelna, Maria Pasterna, ks. Zygmunt Siemianowski, Krzysztof Suchanek – red. techniczny, Józef Twardzik.

Aby lepiej zapoznać się z warsztatem dziennikarskim, a było to dla mnie nowe zadanie, pojechałam razem z Panią Elżbietą Koźdoń - Buchtą do Krakowa na szkolenie redaktorów.

Był mroźny zimowy dzień. Wyjechaliśmy wcześniej rano moim nowym „maluchem”. W Krakowie miejsce do parkowania znalazło się przy głównej ulicy pod Wawelem, a stamtąd było już niedaleko na konferencję.

Po całym dniu szkolenia, kiedy wieczór już nastał i padał mokry śnieg z deszczem, chcieliśmy wrócić do domu. Jakież było nasze zdziwienie, kiedy nie było mojego samochodu w miejscu parkowania. Nie straciłam jednak nadziei, przecież przyjechalśmy tu w dobrym celu z Parafii św. Klemensa i Opatrzności Bożej. Co było robić? Udaliśmy się do najbliższego posterunku policji, aby zgłosić zgubę. Policjant wykonał kilka telefonów i okazało się, że samochód został zabezpieczony i odholowany na parking strzeżony, bo ktoś wybił w nim szybę. Prawdopodobnie chcieli ukraść radio lub cały samochód (były to czasy największych kradzieży samochodów). Potem musieliśmy się udać do Głównej Komendy Policji w Krakowie, gdzie zostaliśmy bardzo dobrze potraktowani. Po załatwieniu wszelkich formalności i opłaceniu wszystkich kosztów holowania i opłaty parkingowej mogliśmy odebrać samochód.

Było już koło północy kiedy wyruszyliśmy bez bocznej szyby w samochodzie do Ustronia. Całą drogę padał dalej śnieg z deszczem, ale szczęśliwie dotarliśmy do domu. Tak zaczęła się moja przygoda z gazetką parafialną.

Potem były już tylko częste spotkania redakcyjne. Moim wkładem w redagowaniu gazety były artykuły dotyczące zdrowia, profilaktyki i ziołolecznictwa. Z Czytelnikami dzieliłam się moją wiedzą i doświadczeniem zawodowym. Mój mąż Krzysztof, jako redaktor techniczny, poświęcał swój czas, najczęściej nocą, pisząc na komputerze skład gazetki. Adjustował gazetę prof. Józef Twardzik, który w tym czasie był częstym gościem w naszym domu, człowiek wysokiej kultury i wrażliwości literackiej. Dzisiaj ja i mój mąż wspominamy te czasy z sympatią.

Wszystkie osoby pracujące w tym czasie w redakcji i kolportażu były bardzo zaangażowane i dobry początek został zrobiony. Trwało to do roku 1997. Nadszedł czas zmian w parafii i dalszego kontynuowania oraz udoskonalania pracy, który trwa do dziś.

Anna Suchanek

• W skład zespołu redakcyjnego wchodził także - Małgorzata Banszel, Teresa Pawłowska, Franciszek Korcz, Łukasz Pietrzykowski a w późniejszym okresie także Mirosław Mańczyk, który był redaktorem technicznym .

dopisek Barbara Langhammer

Nauucz mnie Panie Twej drogi, bym postępował według Twojej prawdy...

Słowa z psalmu 86 są wyznacznikiem dla nas i uczą jak prowadzić życie aż do końca, tu na ziemskiej pielgrzymce. Bardzo szybko biegnie dzień za dniem. Czasem nie możemy zrozumieć, że rok minął jak błyskawica.

Trudno mi uwierzyć, że dwadzieścia lat temu pierwszy raz zebraliśmy się w salce parafialnej Parafii św. Klemensa na spotkaniu organizacyjnym. Było poświęcone zaszczytnemu celowi: założeniu, redagowaniu i wydawaniu parafialnej gazetki. Wszyscy zebrani odczuwaliśmy taką potrzebę. Wiedzieliśmy, że będzie to łączyło Parafian i bliżej informowało o życiu Parafii.

Wśród zebranych oprócz ówczesnego ks. proboszcza Leopolda Zielaski byli: ks. Zygmunt, p. Daniela Łabuz, p. Jola Kamińska, p. Maria Pasterna, p. Ania Suchanek, śp. Józef Twardzik. Zastanawialiśmy się nad tytułem naszej gazetki. Patrząc w okna i określając położenie Ustronia ustaliliśmy, że tytuł „Po górach, dolinach...” będzie bardzo trafny.

Zaczęliśmy dzielić się pomysłami, co i kto może opracowywać i o czym napisze. Było to związane z naszymi zainteresowaniami i wykonywanym zawodem. Pamiętam, że na „szefową” naszej redakcji wybraliśmy p. Danutę Łabuz, a pani Suchanek umieszczała informacje z dziedziny medycyny, ks. Zygmunt pisał kazania aktualne do niedzielnej Ewangelii. Były aktualności z życia Kościoła i Parafii. Ja pisałam o sprawach wychowania, o wartościach w relacji dzieci – rodzice - Kościół.

Spotykaliśmy się raz w tygodniu. Przedstawialiśmy swoje propozycje i tworzyliśmy gazetkę z dwutygodniowym wyprzedzeniem. Powoli, z czasem nasze spotkania wytwarzały wśród członków Redakcji pewne więzi i sympatie, czuliśmy się ze sobą zaprzyjaźnieni, jak taka mała „rodzina”.

Pamiętam, że bardzo się wzruszyłam odwiedzinami członków Redakcji z okazji narodzin mojej córki. Do dzisiaj, pomimo upływu szesnastu lat, przechowuję życzenia otrzymane z tej okazji.

Czas przeżywany wspólnie w „Redakcji” był dla nas czymś nowym, inspirującym. Doświadczaliśmy jednak wiele dobrych, pozytywnych wzruszeń.

Zdaję sobie sprawę, że to była jedna z dróg postępowania zgodnie ze słowami psalmu 86 ... *Bym postępował według Twojej prawdy...* Halina Puchowska-Ryrych

Bardzo mile wspominam pracę w Zespole Redakcyjnym "Po górach, dolinach..."

Było to dla mnie nowe doświadczenie, gdyż do tamtej pory (rok 2001) nie byłem zaangażowany w tego typu przedsięwzięcia. Napisanie komentarza biblijnego do niedzielnych a czasem i świątecznych czytań mszalnych (co było moim "wkładem" do bieżącego numeru) nie było takie łatwe.

Spotkania w gronie Redakcji, wspólne omawianie tematów, dyskusje były bardzo ciekawe i teraz "owocują", ponieważ w Parafii Przenajświętszej Trójcy w Bielsku - Białej wydajemy w formie skromnej gazetki rozważania Parafialnego Kręgu Biblijnego, którym się opiekuję, wzbogacone Ogłoszeniami i Intencjami Mszy św. na najbliższy tydzień. Nasza gazetka ma nieco inny charakter, ale doświadczenia się przydały.

Bardzo serdecznie pozdrawiam ks. proboszcza Antoniego i wszystkich współpracujących z Redakcją "Po górach, dolinach..." i życzę Bożego błogosławieństwa dla Waszej pracy, a Czytelnikom - żeby zawsze znaleźli w gazetce bardzo interesujące artykuły.
ks. Wiesław Firlej

Bogactwo

Człowiek może być bogaty na różnych płaszczyznach. Tą, która może najpierw się nasunąć jest bogactwo materialne. Mówi dziś o nim sam Chrystus w Ewangelii na zasadzie ostrzeżenia, ponieważ doskonale wiedział, że pogoń za nim może stać się niebezpieczną pokusą zamykającą serce człowieka na inne cenne wartości. Obok tak rozumianego bogactwa warto wspomnieć o innym, dziś często pomijanym, a którym jest bogactwo duchowe człowieka. Składa się na nie trud i troska, aby swoje wnętrze czynić coraz piękniejszym. Dokonuje się to przede wszystkim poprzez stały kontakt z Tym, który jest dla nas źródłem i ideałem w życiu - naszym Panem i Bogiem. Bardzo istotnym elementem tego kontaktu jest to, czym człowiek się duchowo karmi. Znacząca rola przypada tutaj lekturze nad którą się pochylamy. Jedną z jej form jest tygodnik „Po górach, dolinach...”.

Jubileusz jaki teraz ma miejsce jest cenną okazją, aby podziękować za bogactwo, które dzięki niemu wypełnia serca wszystkich, którym zależy na trosce o życie duchowe.

Niech dobry Bóg błogosławi zaangażowanym w to dzieło, a Maryja wyprasza potrzebne łaski na dalszy trud pracy nad wzrostem największego bogactwa człowieka.
ks. Zbigniew Zachorek

Jubileusz „Po górach, dolinach...”

Wiadomość o jubileuszowym - tysięcznym, numerze naszej gazetki jest dla mnie zaskoczeniem. Przecież tak niedawno zastanawialiśmy się jakim tytułem opatrzyć nasz katolicki tygodnik parafialny. Przyjęto odpowiedni dla górskiej miejscowości - „Po górach, dolinach...” . Przyjął się tytuł, a zainteresowanie nowym medium przy Parafii stale wzrastało. Nakład trzeba było systematycznie zwiększać, ponieważ zakres tematyczny był ciekawy, urozmaicony, dotyczył nie tylko spraw związanych z życiem Parafii i Kościoła katolickiego w Polsce, ale kształtowali go również redaktorzy piszący swoje artykuły do gazetki.

Bardzo dobrze pamiętam mój pierwszy artykuł, i następne, które dotyczyły „Radia Maryja” - katolickiego głosu, który zagościł w tym czasie w naszych domach. Wielka sprawa - słuchałam całymi dniami (jak do tej pory). Modlitwy, katechezy, transmisje Mszy św. niedzielne, poniedziałkowe, informacje z życia Kościoła w Polsce, aktualne wydarzenia społeczne i polityczne. Wszystko dla mnie ciekawe, więc chciałam zainteresować innych, zachęcić do słuchania RM, dlatego pisałam artykuły do gazetki o tej tematyce. Nigdy mi nie odmówiono wydrukowania. Z czasem tematyka się poszerzała: cykl tematyczny - Prymas Tysiąclecia kard. Stefan Wyszyński, relacje z uroczystości patriotycznych w Ustroniu, „Świt życia - trędowaci”, „Jak odmawiać różaniec” i inne.

Cieszę się bardzo i dziękuję Redakcji, że przekrój tematyczny jest ciekawy, urozmaicony. Czytam każdy od deski do deski. Bardzo interesują mnie sprawy z życia Parafii, ponieważ jeżeli tylko mogę, chcę w nim uczestniczyć. A dzieje się bardzo dużo. Ksiądz Proboszcz nie pozwoliłby, żeby było inaczej. Skończyły się remonty, odbudowujemy ducha wiary. Nowe inicjatywy, nowi Księża Wikarzy. Grupy modlitewne się rozwijają, ruch pielgrzymkowy to prawie maraton, a gazetka nam publikuje sprawozdania z tych pielgrzymek. ➡ str. 6

„Po górach, dolinach - swoista ambona”

„Mówi się, że kolumny gazet, mikrofony radiowe i telewizyjne kamery są amboną z której współczesne społeczeństwo czerpie wiele swych moralnych i duchowych postaw. Jeśli to prawda, sprawą doniosłej wagi staje się to, aby Kościół nie tylko uczestniczył w formułowaniu zasad i filozofii życia społecznego (...), ale również, żeby zaznaczył swoją bezpośrednią obecność na owej ambonie...”. Są to słowa Jana Pawła II zamieszczone w książce K. Pokora – Ignatowicz „Kościół w świecie mediów”.

W Parafii św. Klemensa w Ustroniu Kościół lokalny na takiej ambonie działa około 20 lat, a dziś wychodzi z tej ambony 1000 numer katolickiej prasy, gazetki „Po górach, dolinach...”. Ludzie uznali ją za „swoją”, więc dlatego nie pozwolą jej zginąć.

„Po górach, dolinach...” „przebudza olbrzyma”, czyli aktywizuje świeckich w dziedzinie ewangelizacji, bo sprawa ewangelizacji to nie tylko zadanie duchownych. Jest to zadanie WSZYSTKICH, którzy dokonali wyboru Chrystusa i mają wolę pozostania przy Nim do końca.

Nie sposób zaprzeczyć temu, że „Po górach, dolinach” roznosi echo sprawiedliwości, zrozumienia, szacunku, uznania dla człowieka.

Gazetka jest głosem szczerości i bezinteresowności, wytwarza atmosferę bezpieczeństwa, co pozwala na zaufanie jej. Istotą gazetki jest ścisły związek z lokalną społecznością. Stanowi ona dokument życia parafii, pokazując jej kierunki rozwoju, dłuższe i krótsze cele tworząc autorytet moralny. Kształtuje swego odbiorcę, ucząc go jak ma odbierać świat, jak w nim żyć, jak go oceniać. Jakże to jest potrzebne w dobie ginących autorytetów, laicyzacji i ateizacji.

Życzę, aby „Po górach, dolinach...” wytrwała i rozwijała się w kolejnych tysiąca numerów, aby każdorazowo zdawała egzamin z budowania parafialnej wspólnoty.

Życzę jej, aby pomagała wiernym nieustannie włączać się w życie Parafii, informowała o lokalnych potrzebach, przełamywała bariery anonimowości. Ale przede wszystkim, żeby niestrudzenie kształtowała chrześcijańską postawę opartą na fundamencie wiary, nadziei i miłości.

Niech z tej swoistej ambony trafia do serc nie tylko każdego Parafianina, ale żeby echem roznosiły się płynące z niej wieści w myśl słów Ewangelii Św. Mateusza „... co słyszycie rozgłaszajcie na dachach...” **na dachach Świata!**

Teresa Pol-Błachut

⇒ str. 5 Redaktorzy przedstawiają je tak ciekawie, obrazowo, że można w pewnym momencie poczuć się uczestnikiem danej pielgrzymki. Za to wszystko Redakcji bardzo dziękujemy.

Ma być krótko, więc zakończę taką moją refleksją, że Parafia św. Klemensa żyje, rozwija się m.in. dzięki mocno zintegrowanej współpracy z naszym katolickim medium - tygodnikiem „Po górach, dolinach...”, które jest popularne, chętnie czytane, o czym świadczy również fakt, że po wieczornej Mszy św., czasem występują trudności w otrzymaniu gazetki przy drzwiach kościoła.

*Szczęść Boże do drugiego „tysięcznika” -
Lucja Chołuj*

Daj się porwać, gdy Pan Jezus zaprasza do tańca...

Czytelnikiem naszej gazetki parafialnej zostałem niemalże od początku jej istnienia. Od ponad dziesięciu lat regularnie kupuję nasz tygodnik „Po górach, dolinach...”. Od kilku lat piszę do niego artykuły. Ostatnio czynię to wspólnie z żoną Elżbietą. Po tylu latach kontaktu z naszym piśmie parafialnym, doszedłem do wniosku, że już nie mogę obejść się bez cotygodniowej lektury tego piśmka. Pomimo, że czytam regularnie *Gościa Niedzielnego* i kilka katolickich miesięczników, bez lektury naszej gazetki nie wyobrażam sobie żadnej kolejnej niedzieli. Chwila, gdy zabraknie już w sprzedaży „Po górach, dolinach...”, a zdarza się to czasami po wieczornej Mszy św., jest dla mnie bardzo przykra, ale... tylko przez moment, gdyż biegnę do komputera, wchodzę na stronę internetową parafii i czasem jeszcze tej samej niedzieli, a nieraz później wydrukuję sobie moje ulubione czasopismo.

Doszedłem do wniosku, że „Po górach, dolinach...” jest nam parafianom bardzo potrzebne. Zawartość naszego piśmka jest tak bogata w treści, tak, że każdy znajdzie coś dla siebie. Czytając nasz tygodnik mam w pigułce przegląd wszystkich wydarzeń w parafii, które miały miejsce w poprzednim tygodniu. Pierwsze, co robię, to szukam wewnątrz numeru informacji o mających się odbyć spotkaniach w Czytelni Katolickiej, występach naszego chóru „Ave”, innych koncertach w naszym kościele, czy organizowanych przez parafię pielgrzymkach.

Najwięcej radości daje mi lektura zamieszczonych na pierwszej stronie naszego tygodnika rozważań ks. profesora Edwarda Stańka. Podziwiam kunszt oratorski profesora i jego błyskotliwość. W minionym roku akademickim uczęszczałem na comiesięczne otwarte wykłady dla seniorów w Instytucie Teologicznym im. Jana Kantego w Bielsku-Białej. Na zakończenie roku akademickiego wykład miał mój bohater ks. profesor Edward Staniek. Na sali większość słuchaczy stanowią panie, mężczyzn policzyć można było na palcach jednej ręki. Tematem wykładu profesora Edwarda Stańka była: *Modlitwa w ujęciu ewangelicznym*. Nasz mistrz z pierwszej strony „Po górach, dolinach...” wówczas mówił: „Módl się: *Boże daj mi siłę, abym w starciu z pokusą wygrał, zwłaszcza z pokusą zachwyty sobą*. I szybko dodał: Nie czyść butów jak Pan Jezus zaprasza Cię do tańca. Skoro nogi biednym umył, to i buty Ci wyczyści”. Cała nasza grupa słuchaczy szalała z radości i podziwu, dając wyraz swego uznania, wszyscy wstaliśmy i oklaskiwaliśmy Profesora na stojąco. Owacji nie było końca. Czyż nie warto co tydzień czytać rozważania tak wspaniałego kaznodziei?

Andrzej Georg

I zawsze w życiu czegoś będzie Ci brak...

Patrząc na naszą parafialną gazetkę „Po górach, dolinach...” i widząc, że ukaże się tysięczny numer tego pisma.

Moja przygoda z tym piśmie ustawia mnie w pozycji czytelnika a nie współautora, chociaż kilka moich przemyśleń w nim się ukazało. Trudno odmówić Pani Basi, która tyle serca i trudu wkłada w redagowanie gazety.

Moje opory w pisaniu wynikają z takiej starej maksymy, że jak wiesz to nie mów, jak mówisz to nie pisz, jak piszesz to nie podpisuj, bo jak podpiszesz, to już niczemu się nie dziwi. Ja zawsze podpisywałem, w życiu nie napisałem anonim. A jeżeli coś mnie zadziwia, to brak odpowiedzialności za słowo - złe słowo! Wolność słowa została podniesiona do rangi wartości bez ograniczenia.

Dlatego miło mi, że mogę podziękować Redakcji gazety za dobre słowo, które co niedziela przekazuje Parafianom. Życzę kolejnych 1000 numerów gazety, w której każdy może dzielić się dobrym słowem. Ja sam jako człowiek „w stanie spoczynku” będę czekał na każdy kolejny jej numer. Redakcji życzę SZCZĘŚĆ BOŻE.

Kazimierz Hanus

Wpływ katechetów na moją wiarę - POSTAWĘ ŻYCIOWĄ

Zapewne większość z nas lubi wracać myślą do przeszłości, czyli do lat spędzonych w domu rodzinnym. Nie bez znaczenia pozostaje wychowanie religijne, a z tym wiąże się wpływ katechetów na kształtowanie charakteru młodego człowieka oraz zasad postępowania zgodnego z prawdami wiary i dekalogiem.

W dobie komputera i Internetu udało mi się otworzyć stronę z nazwiskami kapłanów, którzy pomogli mi wybrać właściwą drogę, nauczyli podejmować odważne decyzje, którzy swoją postawą i zaangażowaniem duszpasterskim wzmocnili moją wiarę.

Przez wiele lat byłam związana z kościołem pod wezwaniem NMP w Bytomiu. Wspaniałą osobowość posiadał proboszcz parafii dr Waclaw Schenk - wykładowca KUL-u, a więc współpracownik ojca św. Jana Pawła II, osobisty kapelan papieża Pawła VI. Kościół pod wezwaniem NMP w Bytomiu to duża parafia stąd potrzeba kilku wikarych, których poznałam poprzez naukę religii oraz chór kościelny, mogłam z nimi współpracować. Dzięki nowoczesnym środkom przekazu udało mi się wejść na stronę mojego katechety w klasie maturalnej. Postacią tą jest ksiądz Hubert Kowol. Mając dane postanowiłam wysłać życzenia. Jako podziękowanie otrzymałam biograficzną opowieść wraz z miłą dedykacją. Opowiada ona o dziejach pokoleń w latach 1938-2000 pod okiem Opatrzności Bożej. A w ich centrum znajduje się postać autora - ks. Huberta Kowola. Dr prałat Hubert Kowol ukończył 83 lata. Mimo sędziwego wieku jest nadal aktywny duszpastersko, zaangażowany w budowę „Euro - mostu”. *

Moja wdzięczność wobec księdza katechety za ukształtowanie mojej postawy życiowej spowodowała, że poprosiłam księdza Huberta /był wtenczas proboszczem w bytomskiej parafii św. Barbary przez 37 lat/ o udzielenie nam sakramentu małżeństwa /przed 46 laty/. Czytając wspomnianą książkę mam wrażenie, że jestem w mojej dawnej śląskiej społeczności. W otoczeniu ludzi, którzy przeżywają z uczniami powodzenia, radości, egzaminy oraz inne problemy życia codziennego. Do takich osób należeli wspomniani wyżej kapłani.

Autor wydobywa z głębi czasu błogie lata swojego dzieciństwa przypadające na okres przedwojenny oraz lata młodości spędzone z rodziną na obczyźnie /na wygnaniu/. Okres II wojny światowej ukształtował jego charakter i późniejsze powołanie do pracy z powierzoną mu „owczarnią”. Po mistrzowsku opisuje początki pracy duszpasterskiej. Przy czym zwraca uwagę na fakt, że praca w kolejnych parafiach była „kierowana” przez Matkę Bożą. Powyższe dane zaczerpnęłam z przedmowy do książki, którą napisał abp Alfons Nosol. Cytuję dalej: „...uznanie i głęboka wdzięczność należą się autorowi za tę jego duszpasterską opowieść o pełni życia z wiary, czynnej miłością pod okiem opatrzności Bożej”. Ks. Hubert był i jest dla mnie nadal wielkim autorytetem i przykładem. Autor poświęca w swojej książce wiele miejsca swojemu byłemu

proboszczowi Waclawowi Schenkowi, którego nazywano patriarchą całego Bytomia, ponieważ posiadał szczególnie charyzmat nawiązywania kontaktu z ludźmi. Mawiał, że ma najlepszych wikarych na świecie. Budził ogromne zaufanie. Cechowała go znajomość ziół, które sam zbierał i którymi leczył /czego sama doświadczyłam po operacji zatok/. Duszpasterska pomoc niesiona przez ks. Huberta ludziom w ich zagubieniu i poszukiwaniu sensu życia, uczyniła go ich prawdziwym ojcem duchowym. Wielką pomocą w „budowaniu nowej zgodnej wspólnoty rodzinnej” była świadomość, iż Śląsk jest nie tylko drogocennym szmaragdem, ale „kraią pod krzyżem”, za co otrzymał tytuł „HONOROWEGO OBYWATELA BYTOMIA”. To on zaszczerpił we mnie szczególne nabożeństwo do MB Pomocy Nieustającej, które odbyło się po raz pierwszy 11 X 1966 roku w bytomskim kościele pw. św. Barbary. Prowadzący nabożeństwa proboszcz, ks. Hubert zwracał uwagę na obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem na ręku, co stwarzało atmosferę bliskości i matczynej, bezgranicznej miłości. Porywające były jego kazania podczas peregrynacji figury Matki Boskiej fatimskiej 27 X 1959 r. Kaznodzieja mówił o poszukiwaniu Jezusa przez Matkę Najśw. - „a teraz poszukuje każdego z nas, współczesne Jej dzieci i dlatego mamy się Jej poświęcić”.

Kończąc moje refleksje, dotyczące wpływu katechetów na moją postawę życiową, moją silną wiarę i potrzebę pomocy drugiemu człowiekowi, stwierdzam, że zawdzięczam to wspomnianym wyżej księżom bytomskiej parafii. Dodali mi oni wiele sił do odpierania uwag nowego środowiska, w którym przypadło mi żyć i pracować. W którym dawano mi do zrozumienia, że jawne, nieskrępowane uczestnictwo w życiu parafii jest „złym przykładem”. Nie miałam się czego wstydić i jestem wdzięczna za tę iskrę wiary zasianą w moim młodym wieku, w mojej małej bytomskiej ojczyźnie przez rodziców oraz kapłanów, których miałam szczęście spotkać

Bardzo mile wspominam moją pracę na łamach gazetki parafialnej „Po górach, dolinach...” w latach 1994 - 2000 - zbieranie materiałów o znanych i nieznanach świętych oraz dokumentowanie niektórych uroczystości parafialnych na kliszy fotograficznej. Z okazji ukazania się 1000 numeru, życzę Redakcji wielu wspaniałych pomysłów, ciekawych artykułów oraz nowych autorów.

Dziękuję za wszystkie dotychczasowe sposoby przekazywania treści i informacje, które wzbogacają naszą duchowość i kształtują świadomość religijną.

* ks. H. Kowol założył w 1999 roku stowarzyszenie „Euro-most”. Chodziło o szerzenie wartości europejskich, a przez to o przygotowanie mieszkańców Bytomia, szczególnie zaś młodzieży do życia w Unii Europejskiej. Nawiązał kontakt z młodzieżą na byłych kresach wschodnich. W V rocznicę przystąpienia Polski do Unii Europejskiej ks. prałat Hubert Kowol otrzymał z rąk prof. Buzka „Bytomski Medal Unii Europejskiej”. Jeżeli mogę, to polecam zainteresowanym przeczytanie tej bardzo bogatej w treści książki, przeplatanej wątki duchowe z historycznymi, z wykorzystaniem pięknej naszej mowy i doskonałego, ciekawego stylu.

Maria Pasterna

Kącik poetycki

Nasza Gazetka

Dzisiaj w naszej parafii
Wiesioło nowina
Bo już je tysiączny numer
„Po górach, dolinach...”
Dziwięcie się ludeczkowie
Jak to przeleciało
Kiela ludzi, co niedziele
Gazetkę czytało
Nie dziwota, sóm tam przeca
Szumne artykuły
I wskazówki i przykłady
Jak społym żyć mómy
Tam się dowiesz gdo się żyni
Gdo na świat przichodzi
Tam żegnómy ustrónioków
Kiery z nas odchodzi
Opisujóm i pielgrzimki
Z naszej parafiji
A jo se to wyobrażóm
W myślach idym śnimi

Pani Basia - Redaktorka
Łogrómnie się trudzi
Aby mógła zadowolić
Wczyckich naszych ludzi
Tóż życzymy i Redakcji
Kupe ciyrpliwości
Coby dłógo tak działali
W naszej społecznosci
Życzymy też by gazetka
Dali miała wziynki
I dobiła do numeru
Kiesi - dwutysincznym

Ustrónioczka

Z życia parafii



- W niedzielę, 28 sierpnia, po każdej Mszy św. były święcone pojazdy samochodowe, po odmówieniu wcześniej modlitwy błogosławieństwa za wstawiennictwem św. Krzysztofa, patrona kierowców.
- Na mającym we wtorek zakończeniu drugiego turnusu Oazy, gościem był abp Wiktor Skworec.
 - Wcześniej gościła też Magdalena Buczek
 - We wtorek wieczorem odbyło się spotkanie organizacyjne VI Festynu Parafialnego. Ustalono, co kto będzie mógł zrobić i za co będzie odpowiedzialny. Wnioskiem było, że nadal potrzebni są sponsorzy oraz darczyńcy nagród. Dary można przynosić do zakrystii lub na probostwo. Można także zgłosić pod nr podanym w stopce gazetki, gdyby ktoś chciał coś podarować a nie jest w stanie tego dostarczyć.
 - W środę podczas uroczystego obiadu z okazji swoich 90 urodzin p. Bolesław Szczepaniuk otrzymał od Władz Miasta podziękowanie za wszelkie dotychczasowe działania, uczące nas patriotyzmu, oraz życzenia urodzinowe. Przechytał je i wręczył Jubilatowi burmistrz Ireneusz Szarzec.

JUBILACI TYGODNIA

Franciszka Łuka

Zdzisława Królikowska

Jacek Sroczyński

Jacek Sośniok

Romana Bajcewicz

Izabela Kucharska-Jędrusik

Waleria Gawliczek

Czesław Szczurek

Jan Ryś

Jan Szpin

Robert Antoszewski



Jubilatów życzymy pomyślności, dobrego zdrowia, łask Bożych za wstawiennictwem Najśw. Maryi Panny oraz radości i spokoju na długie lata.

Sierpniowe rocznice

Jest ich wiele, pulsowały krwią i zostały wpisane w historię dnia wczorajszego, w losy naszej OJCZYZNY.

Na przełomie XIX i XX wieku żywa była jeszcze pamięć o Romualdzie Traugucie, ostatnim dyktatorze powstania styczniowego, którego powieszono wraz z innymi na stokach Cytadeli Warszawskiej 5 sierpnia 1864r.

W dwa lata po odzyskaniu niepodległości na przedpolach Warszawy 15 sierpnia 1992r. załamała się ofensywa wojsk sowieckich. Żyją jeszcze Żołnierze Powstania Warszawskiego, SIERPNIA 1944, którzy umierali "jak kamienie przez Boga rzucone na szaniec".

14 sierpnia 1941 roku, w przededniu święta Wniebowzięcia Matki Boskiej, ginie w bunkrze głodowym zabity zastrzykiem z fenolu św. Maksymilian Maria Kolbe, patron narodów zwaśnionych, przykład heroicznej miłości bliźniego.

W najnowsze dzieje wpisuje się SIERPIEŃ 1980 roku, wydarzenia rozgrywające się na wybrzeżu - kamień węgielny naszej współczesności.

Jednym z haseł utrwalonych wówczas na fotografii, będącej sztuką konkretem, sztuką rzeczy widzialnych i dotykalnych, było hasło: "Człowiek rodzi się i żyje wolnym".

SIERPIEŃ każdego roku na polskiej ziemi - to niekończące się wydeptywanie pracowicie drogi tysięcy pielgrzymów dążących do serca Polski - na Jasną Górę. Idą jak szli praojcowie z Podlasia, prześladowani unicy; wierni z zaboru pruskiego i austriackiego. Idą i śpiewają: *Po tysiąckroć pozdrawiamy Ciebie, - O Maryjo, Matko Jezusa! Tyś ozdobniejsza nad wszystko w niebie, - Ciebie wielbi anielska rzesza; W pierwszej po Bogu stoisz ozdobie, - Najpierwsza chwała należy Tobie I Święci ją Tobie oddają, - Za Królową Cię swą uznają.*

Śp. Józef Twardzik (6 sierpnia 1995)

MŁODYM BYĆ... W SŁOŃCU, W DESZCZU, W MIŁOWANIU...

Czyżby ciąć dalszy? Kartka z historii? Trochę wspomnień...? Coś w tym wszystkim jest.

Kiedy rozpoczęłam posługę katechetyczną w parafii św. Klemensa w Ustroniu wszystko dla mnie było nowe, choć już nauczałam przez kilka lat w innych parafiach. Byłam bardzo przejęta swoją pracą apostołską i bardzo dużo modliłam się za dzieci, młodzież, ich rodziców i wszystkich z którymi miałam współpracować. Pan jednak daje więcej niż prosimy, Jezus daje stokroć więcej niż sobie wyobrażamy i wymyślimy. I tak też się stało w mojej posłudze i współpracy z ludźmi w tejże parafii. Dzieci, które nauczałam były cudowne, młodzież wspaniała a dorośli chętni do współpracy. Wiele się działo i jak słyszę - wciąż dużo ciekawych i twórczych rzeczy i inicjatyw dzieje się w tej parafii. Bardzo się tym cieszę i wciąż w modlitwie towarzyszę tym działaniom, choć już parę lat minęło od mojego tu pobytu.

Jak się zaczęła moja przygoda z działalnością słowa pisanego?

Pani Basia Langhammer, główny redaktor gazetki parafialnej „Po górach, dolinach...” zaproponowała mi włączenie się w tworzenie tego pisma. Przyznam się, że byłam zaskoczona i nie miałam doświadczenia w tej dziedzinie, lecz spróbowałam. Najpierw myślałam o adresatach: dzieciach, młodzieży czy dorosłych. Lecz to Duch Boży w nas działa i odpowiedział mi, że o słowo tu chodzi, a każdy kto odczuwa powiew młodości Ducha będzie na tyle czytał, na ile się otworzy. Pisałam, Ducha o pomoc prosiłam i z pokorą twierdzę, że to Pan w tym słowie działał.

Panu Bogu, ludziom i Pani Basi dziękuję za to wspaniałe doświadczenie spotkania ze słowem, którego doznałam. Dziękuję Czytelnikom, że tym co przemodliłam i napisałam mogłam się podzielić w szerszym gronie dzięki tej gazetce.

Wyrazy wdzięczności kieruję w stronę Ks. Proboszcza Antoniego, że dzięki Jego pomysłowi i hojności to moje pisanie zebrane zostało w książkę i wydane pod tym samym tytułem. Nie przypuszczałam, że doświadczenie ze słowem może być tak pasjonujące i ubogacające, ale przecież to Jezus jest Słowem. Teraz już wiem, że nie tyle ja dzieliłam się słowem i dawałam je innym, ale czytający ubogacali mnie. Jestem Bogu i ludziom za to bardzo wdzięczna.

Jeszcze jedno - bardzo cieszę się, że po latach mogę wyrazić swoje podziękowania za to wszystko czego doznałam w tej parafii, gdyż z perspektywy widzi się dużo więcej i lepiej. Niech wam wszystkim - Czytelnikom Pan Bóg hojnie błogosławi, Pan nasz Zbawiciel daje nowe życie w Nim każdego dnia, a Duch Święty oświeca drogi życia ku pełni radości.

I jeszcze moja wielka prośba - czytajcie Boże Sło-

wo, pielęgnujcie je w swoich sercach, żyjcie nim na co dzień, aby Boży Duch w was zamieszkiwał. Nie pozwólmymy złemu wchodzić do naszych rodzin, naszych domów – słowo prawdy niech Was umacnia.

A co dalej u mnie z pisaniem? Było różnie, coś zaczęłam, coś niedokończonego leży w szufladzie, były pomysły, ale jakoś nie wychodziło. Ale pewnego razu zadzwonił telefon, wiadomo od kogo... może siostra znów zaczęłaby pisać w naszej gazetce? Ucieszyłam się i pomyślałam, jeśli Duch mi pomoże znów spróbuję i tak każdego tygodnia proszę Jezusa - jeśli chcesz podzielić się słowem i piszę: POSŁUCHAJMY RAZEM, CO MÓWI DO NAS JEZUS...
Giustina

Z okazji świętowania 1000 numeru czasopisma parafialnego „Po górach, dolinach...”

składam

- na ręce p. Redaktor - Barbary Langhammer oraz całego Zespołu wiele życzeń; szczególnie wszelkich darów Ducha Świętego, aby ten przekaz prasowy dotyczący wydarzeń religijnych w parafii doczekał kolejnych jubileuszy.

W tygodniku ukazują się artykuły interesujące młodych i starych, które religijnie formują czytelników, przybliżają nauki papieża oraz nauczanie teologów i komentatorów Dobrej Nowiny. Dużo miejsca w gazecie poświęcone jest kulturze chrześcijańskiej, która m. in. promuje twórczość wielu poetów. Natomiast publikowanie bieżących wiadomości z życia parafii integruje wspólnotę i sprawia, że jest cotygodniową lekturą dla rodzin związanych z parafią św. Klemensa. Czytelnicy spoza parafii mają możliwość czytania jej na stronie internetowej www.klemens.beskidy.pl dzięki redaktorowi technicznemu Romanowi Langhammerowi. Trzeba podkreślić, że na bieżąco tworzone są zasoby internetowe, gdzie zgromadzono wszystkie numery wydań. Jest to przebogate źródło wiadomości o parafii.

P. Basiu i p. Romanie wiele uznania za pełnienie z tak wielką rzetelnością i odpowiedzialnością swych funkcji. Tysięczne wydanie to niemały powód do dumy.

Niech dobry Bóg tysiącrotnie nagrodzi Wam zaangażowanie i twórczy trud, by co tydzień mógł ukazywać się kolejny numer czasopisma parafialnego.

Maria Nowak



jest kołem ratunkowym na morzu życia

W jednym z instytucji zaczęto w godzinach pracy wypuszczać na korytarze lwy. Jednak po pewnym czasie zdarzył się wypadek śmiertelny i lwy usunięto.

- Potrzebna ci była ta sprzątaczką - mówi jeden lew do drugiego. - Ja trzydziestu naukowców zjadłem i nikt nie zauważył!

Moja współpraca z gazetką trwała krótko, nad czym ubolewam, ale czego chwilowo nie jestem w stanie zmienić. Przygotowywałam kącik dla dzieci z krótkimi historyjkami z życia świętych i krzyżówkami. Pisałam też artykuły o wychowaniu, a także o współczesnych zagrożeniach duchowych. Szczególnie poruszanie tej ostatniej tematyki wydaje mi się aktualne i potrzebne, dlatego bardzo chciałabym kiedyś do niej wrócić.

Z panią Basią, która jest sercem i głównym koordynatorem całego przedsięwzięcia, współpracuje się fantastycznie. Kiedy trzeba, potrafi zmotywować do działania, czasem z wyrozumiałością poczekać na niedokończony jeszcze materiał (oj, zdarzało się...) Myślę, że w naszej Parafii drzemia gdzieś jeszcze ukryte talenty i być może są tacy, którzy mieliby czas i ochotę, żeby podzielić się na łamach gazetki czymś ważnym i wartościowym. Zachęcam do odważenia się, bo przecież ta gazetka jest nasza, parafialna i powinna być miejscem dzielenia się wiarą i ubogacania wzajemnie tym, czym żyjemy.

W gazetce marzyłby mi się kącik funkcjonujący podobnie jak audycja „Mogę, chcę pomóc” w Radiu Maryja, podczas której można zadzwonić i zaoferować za darmo coś, czego już nie potrzebujemy, a innym może się przydać. Gazetka mogłaby zamieszczać oferty bezinteresownej pomocy, nie tylko materialnej, ale także np. opieki nad dziećmi, pomocy w zakupach osobom starszym czy korepetycji.

Dzięki ojcowskiemu patronatowi Ks. Proboszcza i Zespołowi Redakcyjnemu, który od lat wytrwale i bezinteresownie pracuje na rzecz naszej parafialnej gazetki, wiemy o nadchodzących wydarzeniach, a także poprzez relację i sprawozdania możemy niejako uczestniczyć w tych spotkaniach czy pielgrzymkach, na których nie mogliśmy być. Myślę, że dla wielu z nas to ważne. Tysięczny numer „Po górach, dolinach...” jest okazją, żeby ten niemały wysiłek grupki osób zauważyć i docenić, a może w przyszłości wziąć współodpowiedzialność za rozwój naszej gazetki. Mam nadzieję, że i ja będę mogła kiedyś na łamy gazetki powrócić...
JBM

Intencje Apostolstwa Modlitwy -

Sierpień

Intencja ogólna: Aby rodzice i wychowawcy pomagali nowym pokoleniom wzrastać mając prawe sumienie i zgodnie z nim żyjąc..

Intencja misyjna: Aby Kościoły partykularne kontynentu afrykańskiego, wierne przesłaniu ewangelicznemu, przyczyniały się do budowania pokoju i sprawiedliwości.

...ukazać ludziom Tego, który jest Drogą,
Prawdą i Życiem

Tysięczny numer gazetki parafialnej PO GÓRACH, DOLINACH... to już spory dorobek. Dziękować Bogu za ten dar, za ludzi, w myślach których zrodził się pomysł redagowania tej gazetki. Jest to wspaniała forma ewangelizacji, jak również jednocząca parafian, którzy tworzą rodzinę jaką jest parafia.

Jestem zaszczycony i dumny, że dane mi jest współpracować z Redakcją poprzez zamieszczanie moich artykułów. Przez wiele tygodni omawiałem w nich wszelkie formy bałwochwalstwa i zwracałem uwagę na zagrożenia, jakich codziennie dotykamy.

Chrześcijaństwo spychane jest na margines, a szerzy się pogaństwo nie tylko w obyczajach, ale i w mentalności. Boli bardzo, gdy chrześcijanie przyzwalają na opluwanie i drwienie z Boga i Jego przykazań. Boli bardzo, gdy obrażani są kapłani, którzy nie szczędzą wysiłków, aby ukazać ludziom Tego, który jest Drogą, Prawdą i Życiem. Trzeba o tym mówić. Środki masowego przekazu nie są po to, aby gonić za tanią sensacją, ale po to, aby ukazywać prawdę. Takie zadanie ma właśnie tygodnik, którego tysięczny numer świętujemy. To zadanie wypełnia z całą odpowiedzialnością i pełną gorliwością.

W następnych numerach opisywałem cnotę posłuszeństwa opierając się na życiu i posłannictwie świętej siostry Faustyny, znanej na całym świecie Apostołki Bożego miłosierdzia. Ukazałem, że w życiu chrześcijanina poza pokorą, posłuszeństwo spełnia ważną rolę w zbliżaniu się do Boga, aby żyć tak jak tego chce nasz Ojciec, który jest w niebie. Życie i posłannictwo siostry Faustyny jest znane, ale mało znane są detale z jej życia, które kształtowało jej duszę i pozwoliło na wypełnienie się woli Bożej w jej życiu i ukazało światu jedyny ratunek dla zbolelej ludzkości, jakim jest miłosierdzie Stwórcy. Bóg kocha człowieka do szaleństwa. Zna skłonności do grzechu. Zna nasze upadki, myśli, czyny. Patrzy na to, nie oczami sprawiedliwego Stwórcy, ale miłosiernego Ojca. Siostra Faustyna przeszła ciężką drogę. Posłuszeństwo Bogu i Kościołowi pozwoliło jej na zrealizowanie posłannictwa, do którego powołał ją sam Bóg.

Całej Redakcji i jej Redaktor Naczelnej, wszystkim Księżom współpracującym, Osobom świeckim, przede wszystkim Czytelnikom, życzę odkrywania i pielęgnowania Słowa Bożego, które tygodnik ten ukazuje. Niech będzie zawsze z pożytkiem doczesnym i wiecznym. A na tę drogę wszystkim niech Bóg błogosławi.

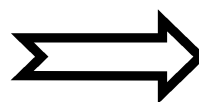
brat Franciszek

**RESTAURACJA
BaHus**

www.bahus.pl

Restauracja BaHus
jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.
Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.



USTROŃ
ul. 9 Listopada 10
tel. 33 854 26 72
kom. 602 831 296

Tysięczny numer „Po górach, dolinach” i rocznica 1150 lat misji

Cyryla i Metodego

Tysięczny numer „Po górach, dolinach”, to okazja, aby przypomnieć, iż obchodzimy rocznicę 1150 lat od rozpoczęcia w 863 r. misji Braci Sołuńskich, Cyryla-Konstantyna (zwanego Filozofem) i jego brata Metodego, wśród ludów słowiańskich. Tym bardziej powinno się w tysięcznym numerze przywołać rocznicę 1150 lat misji Cyryla i Metodego, iż – jak wieść gminna w okolicach plebanii niesie – okazała studnia na placu przy kościele św. Klemensa miała być miejscem, przy którym zatrzymali się Cyryl i Metody, niosąc z sobą z Krymu relikwie męczennika, który został patronem ustronńskiego kościoła. Choć póki co nie urosły w siłę legendy i podania o domniemanym pobycie Cyryla i Metodego przed 1150 laty w Ustroniu, to tradycja cyrylo-metodiańska warta jest przybliżenia i upamiętnienia.

Dyskusje i interpretacje tradycji cyrylo-metodiańskiej

Rocznicy 1150 lat towarzyszą debaty, w których rozpatruje się przebieg słowiańskiej misji Cyryla (827-869) i Metodego (815-885) oraz podejmuje się pytania o prawomocność różnych - bywa, że konkurencyjnych - interpretacji kulturowego i religijnego dziedzictwa tej misji. Jak zauważa historyk, Jerzy Strzelczyk: „Dzieje kultu Braci Sołuńskich były dość skomplikowane i silnie - zwłaszcza w niektórych okresach - związane z ideologicznymi warunkami i przemianami”. Trzeba mieć też na uwadze ten ideologiczny balast, aby lepiej rozumieć niektóre interpretacje tradycji cyrylo-metodiańskiej. Nie jest to tylko sprawa przeszłości, ale również współcześnie angażuje do namysłu i sporów.

Dyskusje i polemiki w europejskiej przestrzeni publicznej dotyczące prezentowania dziedzictwa Cyryla i Metodego wystąpiły w listopadzie i grudniu 2012 r., gdy Słowacja przygotowała projekt monet o nominale 2 euro z wizerunkiem Cyryla i Metodego, jako swych narodowych świętych, aby upamiętnić ich przybycie przed 1150 laty na tereny Księstwa Wielkomorawskiego. Ze strony Komisji Europejskiej pojawił się postulat, aby odjąć krzyż i aureolę z przygotowanego projektu. Powoływano się na respektowanie zasady neutralności religijnej, gdyż moneta ma być w obiegu w całej „strefie euro”. Postępowaniu wedle zasady neutralności przeciwstawiano w dyskusjach wymóg respektowania chrześcijańskich tradycji Europy w przedstawianiu postaci Cyryla i Metodego. Ostatecznie (13 XII) zgodzono się na obecność krzyża i aureoli. W polemikach o umieszczenie na monecie symboli religijnych wraz z wizerunkami Cyryla i Metodego ukazały zdecydowanie odmienne interpretacje europejskich tradycji. W komentarzach stawiano nawet prowokacyjnie brzmiące pytanie: „Cyryl a Metod: Przeżili komunistów, nepreżijú Brusel?”.

Wartość i aktualność tradycji cyrylo-metodiańskiej

Warto zestawić dwie wypowiedzi dotyczące walorów tradycji cyrylo-metodiańskiej, sformułowane przez przedstawicieli odmiennych światopoglądów. W książce „Przekroczyć próg nadziei” Jan Paweł II stwierdzał: „Jednym z największych wydarzeń w dziejach ewangelizacji była misja Braci Sołuńskich pochodzących z Tesalonik, świętych Cyryla i Metodego. Są oni Apostołami Słowian: przynieśli im Ewangelię,

a równocześnie położyli podwaliny rodzimych kultur słowiańskich. Wszystkie ludy słowiańskie w pewnej mierze zawdzięczają im język liturgiczny i literacki. Obaj działali w wieku IX pomiędzy Konstantynopolem a Rzymem. Działali zaś na rzecz jedności Kościoła Wschodu i Zachodu, chociaż gmach tej jedności zaczynał się już wtedy zarysowywać. Dziedzictwo ich ewangelizacji pozostało na szerokich obszarach Europy Środkowej i Południowej, a różne narody słowiańskie do dzisiaj widzą w nich nie tylko nauczycieli wiary, ale i ojców swojej kultury”. W eseju „Polska w Europie” (z 2004 r.) w podobny sposób wyraża się - wybitna humanistka, zdystansowana wobec wiary religijnej - profesor Maria Janion: „Niezagojona rana podziału Słowiańszczyzny na dwa Kościoły: wschodni i zachodni ukazała się znów przed nami wskutek wysiłków «słowiańskiego Papieża». W roku 1985 Jan Paweł II wydał encyklikę *Slavorum apostoli*, poświęconą misji świętych apostołów i nauczycieli Słowiańszczyzny, Cyryla i Metodego. Palącym problemem pozostaje wcielanie ewangelii w rodzime kultury z uznaniem ich odrębności, zgodnie z mentalnością ewangelizowanych i z uwzględnieniem konkretnych warunków. Na tym tle nowatorsko rysuje się ocena misji Cyryla i Metodego”. Zastanawia zgodność w wyrażaniu pozytywnej oceny misji Cyryla i Metodego, mimo różnicy światopoglądów Papieża-Słowianina i prof. Janion. Jakby wartości tradycji cyrylo-metodiańskiej niosły uniwersalne przesłanie i miały moc jednoczenia osób o odmiennych zapatrywaniach ideowych.

Rocznica 1150 lat, to okazja do refleksji nad własnym kulturowym dziedzictwem. I warto przy tej okazji sięgnąć do - dostępnej też w Internecie - książki „Jednoczeni w różnorodności. Tradycja cyrylo-metodiańska jako paradygmat procesu pojednania Kościołów, kultur i narodów” (Katowice 2009), której autorem jest znany na Śląsku Cieszyńskim ksiądz profesor Józef Budniak.

O tradycji cyrylo-metodiańskiej, śliwowicy, humorze i studni

W książce „Chrześcijańska tożsamość Europy. Dwa płucia” kardynał Tomáš Špidlík (1919-2010) stwierdza, że „tam, gdzie istnieje śliwowica, tam żywa jest tradycja cyrylo-metodiańska. Ja zawsze twierdziłem, że najlepszą metodą pozwalającą na jej ustalenie pozostaje śliwowica”. Wypowiedź kardynała i wybitnego profesora teologii wschodniej „na wesoło”, wypowiedź z humorem o tradycji cyrylo-metodiańskiej i jej związku ze śliwowicą można odczytać jako spełnienie kryterium humoru stawianego wobec tradycji religijnej przez wiarę chrześcijańską. O roli humoru trafnie pisze kardynał Walter Kasper: „Wiara chrześcijańska wyraża się w radości. Humor jest nieodłącznym elementem wiary chrześcijańskiej i brak humoru i rozdrażnienie, w które w dużym stopniu popadliśmy we współczesnym Kościele i teologii, jest może jednym z najcięższych zarzutów jakie można wysunąć pod adresem współczesnego chrześcijaństwa. Humor stanowi jeden z zasadniczych elementów wiary chrześcijańskiej”. Jeśli o mającej dużą wartość dla chrześcijaństwa tradycji cyrylo-metodiańskiej można też mówić z humorem, to jest to jeden z argumentów na rzecz jej wartości. Tym bardziej więc przy studni na kościelnym placu należy rozprawiać o walorach tradycji cyrylo-metodiańskiej, nie zapominając o wspomnianej przez kardynała śliwowicy.

Marek Rembierz

Wspomnienia w fotografii



S. Justyna podpisuje swoją książkę



A. Suchanek, ks. Antoni Sapota, D. Łabuz, J. Twardzik



Ks. Wiesław Firlej, Ks. Proboszcz i s. Justyna

Poświęcenie poprzedniego pomieszczenia redakcji



Nasza studnia

„Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Wojciech Medwid, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49].

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl> **E-mail Redakcji:** pgd@klemens.beskidy.pl